

# SB MAFFIJA, Baśnie braci Kacperczyk

Ja stworzyłem świat  
Baśniowy świat  
Pękniętych barw  
Ja stworzyłem świat  
Baśniowy świat  
Pękniętych barw

Żyłem w ciemności  
Nie było gwiazd ani ludzkości  
Sam jak niewolnik  
Postanowiłem, że muszę z tym skończyć  
Ziemia to lokal, który kupiłem by zainwestować  
Stworzyłem boga, chyba ktoś musi mi tego pilnować  
Jedna osoba nie da sobie rady ze wszystkim  
Także, dziś mam osiem miliardów osób na działce  
Patrzę, się, ku\*wa czują jak u siebie naprawdę  
Zawsze, marzyłem o tym by zrobić inwazję  
Patrzcie, hodowałem Was, no a teraz się zacznie

To niesprawiedliwe  
Pierwszego dnia  
Stworzył Mafiję  
Drugiego rap  
Trzeciego dnia spuchniętą mam  
I nabrzmiały worek  
A słowa ciałem się stają  
No a tak przynajmniej gadają  
Bym w [] nie pytaj jak  
Cię zrobię to wrócę  
Bo słowem, albo nie powiem  
Albo jęzorem albo teleskopem  
Albo przez videocalle  
I taki jest świat

Nie jaram się okiem  
Na każdym rogu, bo to trochę tak  
Jakby nie czuwał nade mną kat  
A wiezie mnie kat

Ludzie są pie\*dolnięci i stworzeni na moje podobieństwo  
Ludzie są siebie warci  
Pycha, rządzi władzy i ku\*estwo  
Sprzedaliby nawet swoje dziecko  
Weź wygoogluj sobie handel ludźmi  
Moje państwo to popie\*doleństwo  
Jesteś bogiem jak nie jesteś pusty

Ja stworzyłem świat  
Baśniowy świat  
Pękniętych barw  
Ja stworzyłem świat  
Baśniowy świat  
Pękniętych barw